Cena 10 hal.

Nr. 517. Kraków, Wtorek 12. Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

Polityka ostrożności

Szczupłe tylko otrzymujemy wiadomości o działaniu polityków polskich, którzy dźwigają obecnie ciężar reprezentacyi wobec społeczeństwa i sfer urzędowych w Rosyi. To jednak, co nadchodzi drogą przez pisma rosyjskie, daje niejaki obraz systemu, jaki polityka „dumska" Polaków — jeżeli takim słowem określić ją można — obrała w dzisiejszem niełatwem zaiste położeniu. Że pierwszą cechą tej taktyki jest rezerwa, to trzeba zanotować na jej dobro, gdyż ci, do których ta powściągliwość się odnosi będą mogli zyskać z dzisiejszego zachowania się Polaków naukę spóźnioną może, może bezprzedmiotową na przyszłość — czego byśmy pragnęli... — ale zbawiennie gorzką w każdym razie. Naukę tak dotkliwą, że jest aż — nauczką.

Nie wzruszają też nas utyskiwania „Nowoje Wremia", iż „prasa polska jest bardzo rezerwowaną i zajmuje stanowisko wyczekujące". Darmo organ petersburski z żalem przytacza opinię „Głosu Polskiego", wychodzącego w stolicy Rosyi, streszczającą się w zdaniu, iż „zdwoić należy ostrożność i powściągliwość w wypowiadaniu naszych dążeń i uczuć". Chwila obecna nie sprzyja zaiste lirykom, więc choćby po tamtej stronie nie brakowało łez atramentowych, „Głos Polski" ma racyę, stwierdzając, że „wszelkie przedwczesne wypowiadanie się i lekkomyślne traktowanie spraw może mieć nieobliczone następstwa". Podobnie zachowuje się „Dziennik Piotrogrodzki", „Nowy Kuryer Litewski", przeniesiony z Wilna od Mińska, a i „Dziennik Kijowski" nie spieszy się z wynurzeniami, jak możnaby wnioskować z tęsknych wymówek „Now. Wremia". Że zaś sytuacya wewnętrzna Rosyi daleką jest od jasności, przeto tem łatwiej zrozumieć i zaaprobować metodę prasy i polityki polskiej na terenie — jeszcze nie okupowanym.

W tej sytuacyi wewnętrznej najważniejszym momentem jest walka prawicy i lewicy o wpływ decydujący na losy społeczeństwa rosyjskiego. Imieniem lewicy podjął tę kampanię, jak wiadomo, tzw. blok postępowy, w którym oczekiwano także Koła polskiego z Dumy. Oczekiwano daremnie, gdyż posłowie Królestwa nie przystąpili do nowej organizacyi i zachowali sobie wolną rękę. Przystąpienie zaś Koła polskiego z Rady państwa odbyło się tylko pośrednio, przy wcieleniu centrum Rady państwa do bloku postępowego; należąc do centrum, Koło polskie „radzieckie", nie mogło złamać karności frakcyjnej — jak to zaznacza „Dziennik Piotrogrodzki" — mimo, że centrum przed swem postanowieniem nie zasięgnęło opinii Koła. Że to wstąpienie do bloku „per procura" nie tamuje w niczem samodzielności taktycznej Polaków z Rady państwa, świadczy list posła Dra Meysztowicza do „Now. Wr.", stwierdzający, iż Polacy zastrzegli sobie prawo stosowania w kwestyi polskiej programu szerszego, zawierającego przedewszystkiem zniesienie wszelkich ograniczeń, a na niektóre punkty blokowego programu wogóle się nie zgadzają. Nie długo też czekali politycy rosyjscy na wyraz pojmowania rzeczy polskich w Rosyi szerzej, niż go zakreślają programy bloków takich czy innych. Członkowie obu ciał prawodawczych: Dumy i Rady państwa, otrzymali od pos. Meysztowicza, Skirmunta i Łopacińskiego obszerny memoryał, wydrukowany następnie w „Rieczy", a zajmujący się wyliczeniem ograniczeń, którym ulegają Polacy w „kraju Zachodnim", jak czynownictwo ochrzciło Litwę. Krwawy w swej prostocie i rzeczowości rejestr prześladowań streszcza w sobie wszystko, co od czasów Murawiewa-Wieszatiela spadło na Polaków litewskich poza katorgą i szubienicami; co miało wyplenić kulturę polską z kraju, który wojska niemieckie, wchodząc do Wilna, jako polski w znanej odezwie powitały. Jeżeli odezwa ta dotarła do opinii rosyjskiej, a można przypuszczać, że tak się stało, to łącznie z memoryałem powyższym utworzył się dwugłos, dla uszu obrusitielskich z pewnością nie harmonijny. Ci, którzy patrzyli na Litwę okiem przekrwawionem przez szowinizm i widzieli w niej „kraj odwiecznie rosyjski", ci, którzy chcieli wykreślić z jego dziejów setki lat dobroczynnego wpływu naszej kultury, dorozumieją się może nakoniec, że idea tego niszczycielstwa rozbiła się o granit naszej pracy twórczej: iż to, co zaszczepiła miłość i dzielność naszych przodków, nie dało się stłumić ustawami wyjątkowymi. Życie polskie na Litwie przetrwało stryczek, więc tem mniej mógł je ogarnąć i przygnieść papier, chociażby podklejano go wyrokami śmierci i Sybiru.

„Neutralność" Polaków, na którą i tak żali się z cicha „Now. Wremia", nie wyklucza więc, jak widzimy, żądań i rekryminacyj. Nie mają one nic wspólnego ze sentymentem i to dobrze świadczy o woli politycznej, która je dyktowała. Twarde upomnienia przydadzą się tam, gdzie upomnień i przypomnień tak bardzo było potrzeba, gdzie opinia pod wpływem strachu lub nadziei oscyluje między taniemi obietnicami złotych gór, a lekceważącem o nich zapominaniem. Chwiejności takiej musi odpowiedzieć, po przeciwnym brzegu, nieubłagana pamięć o faktach, które w polityce są jedyną podstawą rachuby i działania. Społeczeństwo rosyjskie zrozumie teraz, wobec „taktyki ostrożności", stosowanej przez polityków polskich nad Newą, że obietnice i rozczulenia składa się do jednego archiwum imponderabiliów, które na rzeczywistość mało mają wpływu. Rzeczywistością jest interes realny i on też ma głos jedyny tam, gdzie ważą się sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Dobrze więc, iż głosy polskie w Petersburgu przypominają stale ten pewnik polityczny.

W Warszawie.

(Sądy obecne. — Z biblioteki uniwersyteckiej. — Z prasy żydowskiej. — Konsulaty. — Płaca za roboty publiczne. — Nędza i brak towarów).

W Warszawie dnia 29 września — jak donosi „Kuryer Warsz." — o godzinie 9 zrana, rozpoczęło się posiedzenie cywilnego wydziału Cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego. Komitet wyrokujący stanowiło dwóch sędziów koronnych oraz członek straży obywatelskiej. Całkowite rozprawy, badania powoda i pozwanego, protokół sądowy, ogłaszanie wyroku i decyzyi sądowych, wszystkie odbyły się w języku niemieckim. Jedyny pełnomocnik kilku powodów, pom. adw. przys. Zabłudowski, wprowadził sprawy po niemiecku. Na sesyi obecny był tłumacz, który w dwóch wypadkach tłumaczył pozwanym z niemieckiego na polski zapytania przewodniczącego oraz z polskiego na niemiecki sądowi wyjaśnienia pozwanych.

Prace nad uporządkowaniem biblioteki uniwersyteckiej w celu oddania jej do użytku publicznego są w biegu. Biblioteka otwarta będzie razem z uruchomieniem uniwersytetu. Zarząd uniwersytetu zwrócił się do autorów, wydawców, księgarni, instytucyj i redakcyj pism z prośbą o nadsyłanie do biblioteki książek, broszur, pism peryodycznych i codziennych i wogóle wszelkiego rodzaju wydawnictw.

Konsulowie państw neutralnych w Warszawie, w myśl specyalnego rozporządzenia rządu niemieckiego, opiekują się nadal poddanymi państw neutralnych, chociaż nie posiadają jeszcze exequatur rządu niemieckiego.

Znajdujący się w okupowanym przez armie niemieckie Królestwie poddani państw prowadzących wojnę z Niemcami i Austryą pozostają pod opieką rządu niemieckiego.

Pod nazwą „Warschauer Tageblatt" rozpocznie w Warszawie niebawem swe wydawnictwo nowe pismo żydowskie; donosi o tem syonistyczny organ berliński „Jüdische Rundschau".

Przy robotach publicznych, prowadzonych przez komisyę robót publicznych w Warszawie, postanowiono płacić 12 kop. za godzinę pracy przy określeniu dnia pracy na 5 godzin.

Ciekawe uwagi o ekonomicznem życiu Warszawy podaje „Deutsche Warschauer Zeitung". Oto ich osnowa:

Obecna wojna trwająca już przeszło 14 miesięcy, zachwiała posadami ekonomicznego życia miast. Przyszła najpierw panika, wskutek której szturmowano wszystkie banki kredytowe o zwrot depozytów. Kiedy panika ta uspokoiła się i dwie trzecie depozytów wypłacono, rozpoczęła się dzika spekulacya mianowicie w artykułach spożywczych i koniecznych potrzebach jak tytoniu, nafcie i cukrze. Ceny mąki wyśrubowano o 30 do 50 proc., cukru o 30 do 35 proc., soli o 100 do 200 proc. Tytoń podskoczył o 25 do 35 proc., nafta o 35 do 50 proc.

Przemarsz wojsk rosyjskich, obecność wielu urzędowych osobistości, zakładanie lazaretów i t. d. ożywiły handel i umożliwiły pozbycie się zapasów po niesłychanych cenach, tem łatwiej, że utrudniony transport i wojna uniemożliwiały dowóz wielu artykułów. Jako takie wymienimy wszelkie rodzaje trykotów, wyrobów ze skóry, olei, chemikalii, farb, wyrobów żelaznych.

Wskutek pobytu wielkich mas kawaleryi rosyjskiej ceny na podkowy i hufnale podskoczyły o 200 proc. Podkowa kosztowała przed wojną 15 kop., później płacono 35 kop. za sztukę. Ceny oleju podniosły się o 100 do 300 proc., białej farby cynkowej o 500 do 600 proc., a w końcu kosztowała 10 razy tyle, co pierwotnie.

Dołączyło się do tego ogólne moratoryum, które powstrzymało wszelkie wypłaty. Wyjęte były jedynie firmy bankowe, które zobowiązań swych dopełniać musiały w ratach. Powstrzymanie wszelkich wypłat miało w skutku nagromadzenie wielkich zasobów pieniędzy, z czego najwięcej korzystały tutejsze filie piotrogrodzkich banków. W nich złożono największą część pieniędzy, a wysyłały wszystko do Piotrogrodu. Ilość wyciągniętych w ten sposób z kraju pieniędzy jest bardzo znaczną. Oceniają wypłaty w banku Wołga-Kama na 16 do 20 milionów rubli, w piotrogrodzkim międzynarodowym banku handlowym na 9 do 10 milionów rubli, w banku azowsko-dońskim na 5 do 6 milionów rubli. Nie wiadomo zaś, ile złożono w banku państwowym. Muszą to być jednak sumy bardzo znaczne, bo wszystkie kazy oszczędnościowe i pożyczkowe, dalej kasy oszczędnościowe pocztowe kapitały swe deponowały w banku państwowym, a jedna jedyna tylko firma warszawska depozyt swój podaje na 150.000 rubli. Wszystkie towarzystwa akcyjne musiały również depozyta swe złożyć w banku państwowym. Bank państwowy, wycofując się, zabrał wszystkie te depozyta.

Kiedy zbliżało się zajęcie Warszawy przez armie związkowe znaczne zapasy towarów przewieźli właściciele do Moskwy. Wielka część warszawskich dostawców hurtownych, specyalnie dostawcy dla armii przeniosło się tam. Wskutek tego handel hurtowny ustał prawie zupełnie. Składy artykułów spożywczych, opału i materyałów tkackich ogromnie opróżnione. Napełnienie ich utrudnione jest przez bardzo wysokie ceny i podcięcie zupełne kredytu, nawet u firm pierwszorzędnych.

Ponieważ sprzedaż towarów odbywa się wyłącznie za gotówkę, obrót ograniczył się do minimum. Siła kupna ludności ograniczona jest jeszcze przez wygórowane ceny artykułów spożywczych i brak wszelkiej czynności przemysłowej. Wyjaśnienie położenia przeciągnie się jeszcze wskutek moratoryum do 31. grudnia. To tylko jest pewnem, że rozwiązanie nader zawiłych handlowych stosunków wymagać będzie ze strony interesowanych wielkich ustępstw.

Z ziem polskich.

Gruzy w radomskiem.

Odrzywół, w pow. opoczyńskim — jak donoszą pisma warszawskie — liczył przed wojną 1500 mieszkańców, w tem 500 żydów. Ze 100 domów pozostały kominy. Funt chleba razowego kosztuje 12 kop., funt soli 9 kop., funt cukru 35 kop., funt nafty 30 kop., funt mięsa 50 kop., korzec kartofli 4 i pół rbl. Stan sanitarny jest okropny. Panują tyfus i inne choroby.

W Klwowie, w tymże powiecie, jest zniszczenie okropne. Mieszkańcy niegdyś zamożni są dziś nędzarzami. Produktów spożywczych brak. Są tylko owoce, którymi się ludzie przejadają i chorują. Pozostała tylko jedna trzecia część domów. Ludność liczy około 1500 osób.

Przytyk, odległy o 17 wiorst od Radomia, liczy 3000 ludności, z czego dwie trzecie żydów. Ze 180 domów Rosyanie zburzyli 8. Sklepów było i jest 120. Funt chleba razowego kosztuje 15 kop., funt cukru 35 kop., funt nafty 30 kop., kwarta mleka 12 kop., jajko 4 kop.

Odpust na Jasnej Górze.

Częstochowski „Dziennik Polski" pisze:

Cicho i niepostrzeżenie minął odpust w dniu św. Michała na Jasnej Górze, w przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy to nawet w śródmieściu odczuwało się uroczystość jasnogórską. Plac jasnogórski zazwyczaj pełen ludzi podczas odpustu, świecił pustkami, jak i cała, zda się wymarła, dzielnica jasnogórska.

Poczta z Niemiec do Królestwa.

Na zajętym obszarze Królestwa Polskiego (generał-gubernatorstwo warszawskie) nastąpiło już — jak donosi „Dz. Pozn." — połączenie pocztowe pomiędzy Rzeszą niemiecką a Warszawą i wszystkiemi miejscowościami w powiatach: Będzin, Częstochowa, Kalisz, Koło, Konin, Łódź, Nieszawa, Pabianice, Sieradz, Słupca, Turek, Wieluń i Włocławek. Na adresie przesyłki należy zawsze podać nazwę powiatu. Listy mogą być tylko otwarte i w języku niemieckim. Dozwolone są listy zwyczajne i polecone. Opłata jak w Niemczech. Przekazami pocztowymi można przesyłać najwyżej 800 marek. Opłaca się podług wysyłanej sumy, 10—16 fen. Sumę trzeba wypisać markami i fenigami. Na adresie należy zawsze podać nazwę powiatu. Telegramy można wysyłać jedynie w języku niemieckim i tylko do Będzina, Częstochowy, Kalisza, Koła, Konina, Łodzi, Pabianic, Sieradza, Wielunia i Włocławka. Niedozwolonem jest wysyłanie listów poleconych z zaliczką, listów i pudełeczek z oznaczeniem wartości, przekazów czekowych, mandatów czekowych i paczek.

Przeniesienie cudownego obrazu.

Podczas pamiętnych walk nad Bzurą i Rawką kościół i klasztor w Miedniewicach ucierpiał znacznie od pocisków. Starożytny obraz św. Rodziny, przybory kościelne, oraz urządzenie wewnętrzne kościoła uratował z narażeniem własnego życia ks. Henryk Stankiewicz, proboszcz parafii Wiskitki. Obecny proboszcz kościoła w Miedniewicach, ks. Stanisław Nowakowski, zajął się naprawą uszkodzeń świątyni, którą doprowadził do względnego porządku. D. 3. b. m. przy licznym udziale duchowieństwa z Warszawy i okolic pobliskich odbyła się uroczysta ceremonia przeniesienia cudownego obrazu św. Rodziny z kościoła w Wiskitkach do właściwego miejsca w kościele poreformackim w Miedniewicach, nazajutrz zaś tj. 4 b. m. obchodzono uroczyście odpust św. Franciszka nabożeństwem całodziennem.

Opodatkowanie kapitalistów wojennych.

Prasa francuska, angielska i niemiecka zajmowała się często kwestyą upodatkowania, wzrostu kapitałów w czasie wojny, zdobytych z wielkich dostaw, jakie ona nastręcza, gromadząc kapitały w ręku przemysłu pracującego dla potrzeb armii i floty. Chwila obecna niszcząc ogół społeczeństwa przez zamknięcie warsztatów pracy, wytwarza nowe warunki bytu, miliardy wydane na wojnę gromadzą się w nielicznych rękach wytwarzając nowy typ kapitalistów wojennych, spekulantów ciągnących zyski ze zwyżki nagromadzonych przez siebie zapasów, aby spieniężyć je w odpowiedniej chwili. O typach kapitalistów wojennych wspominaliśmy swego czasu powtarzając uwagi „Berliner Tagblatu" czerpane z niemieckich angielskich i francuskich źródeł, jak również objawów spostrzeganych już w chwili bieżącej. Obecnie angielski minister skarbu Mac Kenna wnosi projekt podatku od przyrostu kapitału „excess profits tax" zaznaczając w swej mowie jak następuje:

Rząd wnosi projekt na pobór nowego podatku od zysków handlowych, które wzrosły w czasie wojny. Podatkowi temu podlegają wszystkie firmy handlowe, stowarzyszenia, przedsiębiorstwa przemysłowe i agentury, których zyski w roku bilansowym rozpoczynającym się 1-go września 1914 a kończącym 1-go lipca 1915 na który to rok wyznaczony był podatek dochodowy, przewyższają kwotę 100 Funtów Szterlingów. Podatek od tego przyrostu zysku wynosi 50 procent. Fiskus ma na podstawie przeciętnego zysku opodatkowanego na rok 1914 i 15 podania prawdziwego zysku w roku bilansowym, a po odciągnięciu stu Funtów Szterlingów, żądać połowy przyrostu zysku dla siebie. W wypadkach, gdy nieznany przeciętny dochód za 1914 i 15 wynosił mniej jak 6 procent kapitału będącego w obrocie w dniu 5 kwietnia 1914 ma się przyjąć sześć procent za podstawę od której dopiero należy obliczać przyrost zysku. Nadto ustanowi osobna komisya wysokość tego odrębnego podatku dla tych przedsiębiorstw, które przed wojną, wyłącznie skazane były na dostawy amunicyi i broni dla państwa, a które w ostatnich trzech latach miały tylko małe zyski. (W rachubę wchodzi tutaj tylko sześć takich przedsiębiorstw). Nadto ma się osobno uwzględnić stan tych przedsiębiorstw, w które w ciągu wojny włożono nowy kapitał, a także i te, w których się to stało w ciągu trzech ostatnich lat przed wojną, a które z tego nie miały zysku. Ten wyjątkowy podatek ma się pobierać obok równocześnie podniesionego podatku dochodowego. — Wliczając ten ostatni będzie ten wyjątkowy podatek wynosił 60 procent zysku netto. Ogólny dochód z tego źródła preliminuje minister na 30.000.000 Funt. Szterl. (600 milionów Marek).

Doktrynerski a liberalny „Economist", który ostro krytykuje nowy budżet wojenny, a uznaje tylko nowy podatek dochodowy sądzi, że opodatkowanie zysków wojennych będzie trudne do przeprowadzenia, gdyż liczyć się trzeba z daleko idącemi usiłowaniami, aby się od niego usunąć i że preliminowanie jego będą mogli przeprowadzić tylko jak najbardziej kompetentni bezstronni zupełnie nie przekupni urzędnicy, posiadający wybitną znajomość interesów i książkowania. Pozatem mało pochlebnem niedowierzaniem sfer kupieckich do urzędników państwowych możnaby w każdym razie przypuszczać, także coś innego jeszcze, jak samo życzenie bezstronnego, a surowego wykonania przepisów podatkowych.

Należy zauważyć, że nowy podatek bynajmniej nie odnosi się do wszystkich zysków wojennych. Nie mówiąc o prywatnych spekulantach — a któż nie puszczał się od początku wojny na robienie interesów — zdaje się, że na czysto wyjdą prowincyonalni właściciele posiadłości. A przecież agraryusze także w Anglii porobili świetne interesa.

U nas z łona kapitalistów wojennych wychodzą wnioski o zniesienie moratoryum w kraju, gdzie przez rok cały srożyła się wojna, gdzie ofiarą pożogi padły wsie i miasteczka a wyczerpane z powodu ewakuacyi życie gospodarcze miast wniosło katastrofalne objawy. Rząd jednak nie usłuchał głosów doradców, zaostrzone apetyty kapitalistów wojennych niezostały uspokojone. Zmora grożących licytacyj stwarzająca pole do popisu dla spekulantów została chwilowo usunięta, dając czas do obmyślenia środków obrony. Ciężary jakie spadają na ludność, którą zubożyła wojna, powinne być przerzucone na tych, których bogaciła, a echa jakie dochodzą nas z Londynu, Berlina i Paryża powinny znaleść oddźwięk także w Wiedniu, bo tu widzimy te same objawy wymagające sprawiedliwego wymiaru podatków i czerpania ich z niewyczerpanych źródeł.

Orka wojny.

Obok wyrwiska piaszczystego przechodzę. Wydmy dawniej pięknie zalesione chroniły miasteczko od przykrych wiatrów, dzisiaj sadzonka wycięta, a jeno pnie sterczą. Wszędy znachodzę resztki odłamków, lśniące łuski karabinowe, czerniawę przecinków-kul, które wdarły się w ziemię, w posiekane drzewa. Wzgórze „Zjawienie" górujące ponad całą okolicą uczynili Rosyanie mocną do niezdobycia redutą. U stóp rozlewa się szerokie koryto Sanu. Dalej pną się ostatki drzew.

Wstępuję w rowy, obszerne izby obwalone grubym wałem ziemi, wnętrze owijają plecionki wikliny, warstwy drzewa, porąbane pnie, z porozwalanych chałup dyle, resztki butwiejących trumien. Między nasypami wąziutki pasek wody się lśni, kładzie się daleko zakreślony widnokrąg. Przeciskam się między drzewami porozrywanemi, drogi zagradzają połupane smugi złotawych sosen, pnie pocięte i zlane żywicą. Znajduję wielkie kawały zeschłego chleba, poobgryzane gnaty, koszule wzorzyście wyszywane, stoły bez nóg, krzesła wyścielane.

Wychodzę z rowu na cmentarz. Przedemną rozściela się bezkresna równina przerznięta klingą wody. Zdala Sandomierz złocistą chwałę przeszłości wyświetla, mgła jesienna go zaciemnia rozplatając nad miastem gęste warkocze mroku.

W ciągu olbrzymich walk, gdzie tysiące ginęły, a po zboczach zagonów ściekały potoki krwi, najwięcej ucierpiało wzgórze „Zjawienie". Tam stał kościółek okolony swojskiem pięknem, dziwną prostotą, która nęci powabem, przemawia skromnością ozdób.

Powstał z groszowych składek. Jak opowieść mówi, tutaj we śnie objawiła się wielce cnotliwej niewieście, Pawłowskiej, Matka Boska i poleciła, by wystawiła kościółek. Do tego miejsca corocznie przybywali pątnicy z Chełmszczyzny. Tutaj chrzczono, tutaj w żałobnych szatach młodzi ludzie potajemnie brali śluby. Biegli w szarugę jesieni, by wypłakać wszystkie żale i udręki, by głosem skargi wyłkać żałość nieustępliwą. Corocznie z Podlasia płynęła ciżba męczenników polskich, a z nimi zalew strasznych opowieści. Ten cmentarz, te kąty rozpłomienione potęgą wiary, tu każdy załamek miejsca uświęcony żalnem wypłakaniem.

Cmentarza ni kościółka nie oszczędziła wojna. Żołnierze wybrali z murowanych grobów trumny, a w nich kwaterowali oficerzy rosyjscy. Obraz z głównego ołtarza za staraniem ks. Oberca, został uratowany.

Przewalały tędy burze, przybieżały z niepowstrzymanym huraganem, który wszystko druzgotał, mierzwił i roznosił bez śladu. Dzisiaj zamilkło wszelkie stworzenie, skostniał świergot radosny, zamarł gwar, a rzadkie drzewa suchymi liśćmi wiją skargi narzekań. Białe ściany potrzaskane centkami, jakby je obsiadło stado os, mury zbite, skopane, z ogromnemi rozpadlinami, powała powalona, belkowanie kulami pogryzione, na chórze kilka stopionych trąbek. Leżą połamane sprzęty, gzymsy i narożniki porwane, ostatki malowideł, obraz z bocznego ołtarza przedstawiający św. Felicyę pędzla Wal. Eljasza został uratowany, drugi zaś „Chrystus w Ogrojcu" wielkiej wartości ze szkoły paryskiej z ramami został użyty jako dach do okopów, zbutwiał na słocie.

W kątach spustoszenia wieje wiatr i żenie cmentarną cichość. Wokoło kościoła zniszczenie. Wielkie rozłożyste lipy na boki porozdzierane, sterczą nagie gałęzie, niby piszczele połamane. Leżą powyginane słupki metalowe, lite żelazo potrzaskane, kopytami porozbijane kapliczki, nagrobki, powywracane odłamy kolumn. Krzyże leżą porozrzucane. Nagrobek poległym w 63 r. cały rozchwiany, kulami porąbany. Pod sosną stoi strącona postać żałoby. Pomnik zgruchotany, odrzucony precz, patrzę na wydartą z tynku tabliczkę przypomnień, pyszny herb potrzaskany, napis zaś zachowany „D. O. M. Tu spoczywają zwłoki Jana Rafałowicza, pułkownika b. wojsk polskich. Zmarł 1851 w 72 roku życia". W głębinach dołów ostatki poprzetrącanych szkieletów z dawnego

cmentarza, z pod namułu wyglądają lśniące, to zmurszałe kości. Pozostały nowe krzyże szablicą wyciosane nad młodocianymi, bo 13 letnimi ochotnikami, wyrosły rozliczne wzgórki, na których trawki mdłe badyle wypuszczają. Lud już stworzył legendę. Podczas walki chciano na kościele ustawić karabin maszynowy. Żołnierze nie chcieli wyjść mówiąc, że widzieli Matkę Boską unoszącą się w światłości nad szeregami austryackimi i broniącą je przed kulami rozwiniętym płaszczem. Oficer sam miał wyjść, lecz padł ugodzony kulą.

W piachu walają się epolety z 184 pułku. Tędy wywalczyli po raz pierwszy przejście 16 września i tysiące wojsk płynęły do walk olbrzymów. Drży trwożnie wiklina i pozółkłe liście z szelestem rozsypuje. Przedemną sześcią się mogiły z 67 pięknie uporządkowane z tabliczkami.

Opowiadają, jak tędy przechodziły niezliczone szeregi przeróżnych wojsk, jak te pola zalegało mrowisko ludzi, wozów. Jak wojna zbiła te zagony na twardo klepisko, stratowała na nie ozimine. Przehuczały grzmoty, burza z piorunami nieszczęść popłynęła dalej, a oni zabrali się do pracy. Musieli sprzątać kadłuby porwanych koni, zbierali kości pogruchotane, żelastwo najrozmaitsze, zgarniali ostatki ludzkie. Sprzątali te straszne przypomnienia.

Na wiosnę kupili ziarno, zorali grabiami, zbronowali i na znawożonych krwią ludzką niwach puściły się piękne kłosy, i znów nad upragnionemi rolami zawrzały huki, pociski wbiły się i nie ostawiły ani strzępu. A kiedy ludzie wyszli na pola, darli włosy z rozpaczy i goryczą łez nad zniszczeniem płakali. I jęli od nowa motykami gryźć ziemię, pod siew jutra...

I tak zawsze niezmordowani w udręcznej pracy. Tak zawsze — aż do skonania bandosy polskie!

Radomyśl nad Sanem. **J. Wiktor.**

Kronika wiedeńska.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

9 października.

P. Bl. z Krakowa, podczas tłumnej ewakuacyi, zgubiła swą 12-letnią córeczkę — i dopiero po kilku miesiącach dowiedziała się, że córeczka jej znajduje się w Gracu. Pani Bl. wyjechała do Gracu. Gdy następnie wniosła do komitetu pomocy w Wiedniu podanie o zapomogę dla córki, zawezwano ją do magistratu i oświadczono, że córeczka będzie z Wiednia ewakuowaną.

Przy Luegerku, w I-szym obwodzie w sklepie Karacha, — widnieje w oknie wystawowem ciekawy dokument. Jest to oryginalny nadzwyczajny dodatek „Morgen Post" z przed 100 laty. — Tytuł dodatku brzmi: „Schwytanie do niewoli cesarza Napoleona". Przed wystawą gromadzi się liczna publiczność.

Obecnie sprzedają w Wiedniu na każdym kroku ziemniaki. Na wszystkich większych ulicach widzi się piecyk, worek z kartoflami i handlarza zachwalającego swój towar. Mimo pewnych „usterek" — — pokup na ziemniaki jest wielki.

Na cmentarzu „Baumgartner" zauważono wczoraj na grobie sp. Nowakowej trupa mężczyzny lat około 40. Pogotowie ratunkowe skonstatowało otrucie się. Jak się okazało, był to Józef Nowak z Galicyi, który z rozpaczy na grobie swojej żony popełnił samobójstwo.

Grosz na Warszawę.

Coraz usilniej krząta się Wielkopolska około pomocy dla głodnej Warszawy. Ziemianie projektują — jak donosiliśmy — podatek dobrowolny stały. P. Grabski z Kurcewa, który rzucił tę myśl, wprowadził już ją w czyn i zobowiązał się złożyć od 368 hektarów ziemi, jakie posiada, 368 marek rocznie, t. j. po marce z hektara. Równocześnie z tym pięknym czynem obywatelskim ogłasza p. Oskar Marchlewski wezwanie do kupców i przemysłowców, z którego przytaczamy ustęp końcowy. Brzmi on tak:

Wojna trwa dalej, końca jej nie widać, zbliża się czas najokropniejszy — zima, a z nią nowe klęski i znów czytać będziemy krótkie, suche zdania: „w powiecie tym i tym umarło z wycieńczenia, a zimna tyle i tyle osób". Zimno zmierzi wśród źle odżywianych, wycieńczonych dzieci spotęguje się stokrotnie!

Kwestya niesienia pomocy staje się paląca, nie znoszącą najmniejszej zwłoki. Kwestya jest postawioną na ostrzu noża, pytanie, czy pomoc będzie daną, czy nie może stać się rozstrzygającem dla drugiego pytania: „być albo nie być" dla setek, tysięcy! Fundusze Komitetu niesienia pomocy wyczerpują się, wołania o pomoc skierowane do niego, stają się coraz natarczywszemi, czyż na te wołania społeczeństwo może, powinno pozostać głuchem? Nigdy, przenigdy! Nie damy ani jednemu bratu naszemu, ani jednemu dziecku jego umrzeć z głodu. A więc do czynu!

W artykule „W sprawie składek na nędzę wojenną w Królestwie" pan Grabski z Kurcewa dał wyraz opinii, jaką podziela całe nasze obywatelskiem duchem przejęte ziemiaństwo, mianowicie, że sprawę trzeba rozwiązać radykalnie. Panowie L. Myciełski i Dr Szułdrzyński w swych artykułach także odzywali się z gorącym apelem, zachęcając w pierwszym rzędzie ziemiaństwo do ofiarności. Pan Grabski z Kurcewa podaje ścisły projekt, mianowicie wzywa ziemiaństwo do nałożenia na siebie regularnego podatku. Propozycya ta niewątpliwie znajdzie sympatyczne przyjęcie i przypuszczać można, że posypią się pieniądze z łona ziemiaństwa. Czyżby tasama propozycya nie znalazła żywego oddźwięku wśród naszych przemysłowców i kupców? Wprawdzie przyznać należy, że w warunkach obecnych kupiectwo nasze walczyć musi bardzo z przeciwnościami wszelkiego rodzaju; w niektórych gałęziach absolutny zastój nie daje możności kupcowi naszemu pokryć nawet niezbędnych wydatków handlowych, a jednak pomimo wszystko, i my kupcy powinniśmy znaleźć możność i przy dobrych chęciach znajdziemy ją, aby dać pomoc, jakiej się po nas spodziewać mają prawo bracia z Królestwa. Kwestya podatkowania się między nami będzie troszkę więcej skomplikowaną. Musimy rozróżniać między kupcami hurtowymi a detalistami, między handlami otwartymi a przedsiębiorstwami kantorowemi, między kupcami z Poznania a z prowincyi. Mamy jednakże swe organizacye: Korporacyę kupców chrześcijańskich i Związek Towarzystw kupieckich.

Niechaj energiczne zarządy tych dwuch poważnych instytucyj zechcą zająć się tą sprawą, a kupiectwo nasze i na tem polu pracy społecznej okaże się godnem chlubnej swej tradycyi.

Z głodu.

„Przegląd poranny" z dnia 4. b. m. donosi: Wczoraj około godziny 11. rano na ulicy Niecałej w pobliżu ogrodu Saskiego upadła zemdlona 26-letnia Kazimiera Józefowicz. Wezwany lekarz stwierdziwszy, że przyczyną omdlenia był głód, dał nieszczęśliwej bony na ciepłą strawę.

Dwudziesty drugi tysiąc składek.

W administracyi naszego pisma złożyli w dalszym ciągu:

Kazimierzowie Stelczykowie 4·20 kor., J. S. 2 kor., Porwidajowa 1 kor., Marya Budziłowicz 2 kor., zamiast honoraryum nieprzyjętego przez p. Szaferównę 6 kor., zaoszczędzone na papierosach 6 kor., Zbych, Bogna i Kazia Adamscy 28·18 kor., Sołki 5 kor., M. I. Brzsko 20 kor., Ks. Andrzejowa Lubomirska od siebie 500 kor., od córki Maryi 100 kor., Erazm Semkowicz zebrane przy sposobności imienin p. St. Iglickiego 30 kor., Dr Bronisław Potocki 20 kor., Urzędnicy Kasy Oszcz. m. Przemyśla 16·10 kor., Urzędnicy c. k. kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach 15 kor., Leonowie Roszkowscy 20 kor., Józefa Krobicka 30 kor., X. Jan Sękowski 20 kor., Janina Jurczyńska 10 kor., Muniak 10 kor., Janowie Niesiołowscy 20 kor., X. Nieć, Zebrzydowice 25 kor., Helena Waśkowska Jaremcze 20 kor., Mizierczowa, Kołomyja 100 kor., Zygmuntowa Szembekowa 20 kor. Świeżo zawiązany Komitet Ratunkowy w Suchej I szą ratę zebraną na posiedzeniu w dniu 26/9 od siebie 200 kor., zebrane od Kółka Maszynistów Kolejowych w Suchej 64·50 kor., Władysław Ks. Sapieha 400 kor., Dr Zdzisław i Jadwiga Próchniccy 20 kor., M. S. i J. K. w Bochni 4 kor., X. Ż. M. 20 kor., X. Węsierski 10 kor., X. Bisztyga T. J. zebrane w ubiegłą niedzielę w kościele w Lachowicach 67 kor., X. Józef Kozik prob. w Lachowicach 25 kor., Kazimierz Buczkowski 10 kor., Szczepan Kaczmarski 20 koron., Dr Ottokar Lang 50 kor.

Razem	.	**1.920 K 98 h**
Do dnia wczorajszego	.	**19.775 „ 31 „**
Ogółem	.	**21.696 K 29 h**

Odnośnie do 8-mej pozycyi w dzisiejszej liście składek przytaczamy list, nadesłany do naszej redakcyi, w dosłownem brzmieniu:

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w gazetach o strasznej nędzy naszych rodaków w Polsce, postanowiliśmy składać wszystkie pieniądze, jakie dostajemy od Rodziców na cukierki, ciastka, lody itp. przysmaki, które bardzo lubimy.

Uskładane pieniądze będziemy przysyłać Szan. Redakcyi co miesiąc, dla głodnych dzieci polskich w Królestwie.

Dotąd zebraliśmy na ten cel 28 K 18 h.

Zbych, Bogna i Kazia Adamscy.

Podana przez nas składka 72 koron z Białej, została zebrana przez prof. gimn. p. Maryana Kosiaka w tamtejszej szkole, do czego inicyator zachęca innych kolegów.

Dzieci p. Sołowijowej idąc za przykładem rodziny, która postanowiła obywać się bez cukru do kawy, przysłały 10 koron, przeznaczone na masło dla ich podwieczorku.

Sprostowanie. Zamiast podanych w numerze 256 „urzędniczki Wydziału krajowego" ma być: „urzędnicy Wydziału krajowego".

Na marginesie wojny.

Kawa i ziemniaki.

Poznański „Orędownik" zamieszcza za pismami niemieckimi ciekawe spostrzeżenia na temat stosunków żywnościowych w Niemczech w obecnej porze wojennej. Oto główny zarys jego wywodów:

Kwestya wyżywienia wobec wielkiego braku środków żywności i wynikającej stąd drożyzny stanowi jedno z najważniejszych zagadnień. Miarodajne czynniki chwyciły się rozmaitych środków zaradczych. Wydano cały szereg rozporządzeń, które mają na względzie złagodzenie drożyzny i przeciwdziałanie wyzyskowi.

W pomoc władzom rządowym przyszły z czasem rozmaite osoby prywatne, które w braku pozytywnej pomocy chciałyby się przysłużyć sprawie choćby „dobrą radą". Przeważna część tych pomysłów, podyktowanych bez wątpienia najlepszą chęcią, jest niestety praktycznie niewykonalną. Donosiliśmy niedawno, że pewna pomysłowa berlinianka ze względów oszczędnościowych zalecała wyskrobywać z naczyń od mleka, z patelni i masielniczek resztki potraw i zużywać je do dalszych przypraw. Inna znów doradczyni wykładem chciała pouczyć gosposie domu, jak można tanio i do syta nakarmić dzieci nawet wówczas kiedy nic już nie ma na talerzu. Pewne stowarzyszenie znowu wydawało przez dość długi czas stale jadłospisy z receptami sporządzania tanich, a pożywnych obiadów i rozsyłało swoje recepty stale do pism celem jaknajszerszego ich rozpowszechnienia. Czy jednak dużo osób mogło z nich korzystać, to się wydaje bardzo wątpliwem. Wszystkim tym doradcom i doradczyniom nie można odmówić dobrej chęci, ale sama dobra chęć kwestyi wyżywienia nie rozwiąże. Teorya sama nie nakarmi głodnego. Chcąc komuś służyć radą, trzeba poznać, trzeba wniknąć w jego potrzeby życiowe.

Niedawno pojawił się we „Frankfurter Zeitung" interesujący artykuł pewnego duchownego o wyżywieniu rodziny zaciągniętego pod broń pospolitaka robotnika. Jak obecnie w tych rodzinach żyją — pisze ów duchowny — ci, którzy do nich nie zajrzą, nie mają o tem najmniejszego pojęcia. Dlatego przedstawiam receptę kuchenną, podaną mi przez żonę pewnego pospolitaka, której mąż i najstarszy syn walczą na zachodnim terenie boju: pierwszy pod Ypern, drugi przy Loretto. Na owym „jadłospisie", przeznaczonym dla rodziny, składającej się z matki i 8 dzieci.

Poniedziałek w południe:
chleb z marmoladą i kawa;
wieczorem:
Zupa z mąki i kawa.

Wtorek w południe:
Pieczone ziemniaki i kawa;
wieczorem:
Zupa z mąki i kawa.

W środę:
kawa i ziemniaki;
wieczorem:
kawa i chleb.

W czwartek:
jarmuż i ziemniaki.
wieczorem:
Zupa z mąki i kawa.

W piątek:
ziemniaki i sałata;
wieczorem:
kawa i chleb.

W sobotę:
zupa z ryżu;
wieczorem:
ziemniaki i kawa.

W niedzielę:
placek wiśniowy i kawa;
wieczorem:
kawa i chleb.

Widzimy, że z tej recepty mięso zupełnie wykluczone, tak samo i masło. Jak mnie zadziwiło — pisze dalej autor artykułu — gdy widziałem, jak dzieci kożuszek z przegotowanego mleka zbierały chciwie i smarowały chleb i jadły z wielkim apetytem. Koniec końcem, w tej rodzinie rzecz przedstawia się jeszcze dość korzystnie. Matka rodziny bowiem i dwoje starszych dzieci, które opuściły już ławę szkolną, pracują we fabryce, i choć mało, zawsze jednak coś zarabiają. Pozatem wsparcie wojenne tej rodziny, ponieważ mąż i syn są na wojnie, wynosi 60 mk miesięcznie. Prócz tego rodzina ta wydzierżawiła sobie kawałek ziemi, który wydaje cokolwiek warzywa. W rodzinach zaś, gdzie tego nie ma, lub gdzie stosunki pracy nie są tak korzystne, albo wcale nikt nie zarabia, a z rodziny do pracy nie jest nikt zdolny, wyżywienie jest jeszcze skromniejsze.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek św. Maksymiliana. — Jutro we środę św. Edwarda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 58 zachód przypada o godz. 4 min. 53; długość dnia godz. 10 min. 55.

Pogoda: Dnia 11 października termometr doszedł od + 6·6 do + 14·3 C. — barometr podnosił się.

Dnia 12 października o godzinie 7 rano stan barometru 749·4 mm. termometru + 10·3 C. — wiatr wschodni.

Kraków, 12. października 1915.

Wojenne czasy zaznaczyły się zmianą obsługi tramwajów. Konduktorzy, przeważnie wysłużeni wojskowi, powołani zostali pod broń, a żony ich zajęły opróżnione po nich stanowiska, aby módz wyżywić dziatwę i zachować dla mężów opuszczone przez wojnę posady. Zmiana ta była sympatycznie przyjęta, żony żołnierzy otacza szacunek, korzystającej z ich usług publiczności, każdy chętnie składa przyjęty prawem zwyczajowym napiwek. To jednak, jak nam donoszą, wzbudzać zaczyna wzgardę konduktorek do „karciarzy". Któż to są karciarze, zapytasz szanowny Czytelniku? Otóż nie są nimi bynajmniej ci z klubów, resurs i kawiarń, wierni służbie zielonego stolika, lecz inni, bardziej jeszcze od nich niewinni, posiadacze rocznych kart i miesięcznych bloczków. Tym czynią niektóre konduktorki wstręty, aby pozbyli się swego nałogu uszczuplającego ich dochody z napiwku. Publiczność, dzięki wielomowności wrodzonej niektórych konduktorek, zaznajomić się może dokładnie z zawodowemi stosunkami, jakie panują w dziedzinie ruchu tramwajowego. O rentowności poszczególnych linij pod względem napiwków i wzgardzie, jaką otacza się karciarzy wyłamujących się z pod opłacania napiwków. Posiadacze biletów cieszą się ich względami, lecz biada „karciarzowi", który się pojawi, bo nie zniesie wzgardliwego spojrzenia konduktorek i szczerych wyznań, wypowiadanych głośno pod ich adresem. Mamy nadzieję, że dyrekcya weźmie tych nieszczęśliwych w obronę, jeżeli niepodziela zdania konduktorek, dążących do wyplenienia „karciarzy" z wozów tramwajowych.

Wpisy ogłoszone na Wszechnicy i Politechnice lwowskiej, ściągnęły do naszego miasta młodzież, która z powodu trudności paszportowych nie może się tam dostać. Oczekując tu bezczynnie przez dwa tygodnie, obawiają się, że wpisy się skończą, a wielom spieszy się do złożenia egzaminów przed ewentualnem powołaniem pod broń i przedostania się do murów uniwersyteckich, za któremi tęsknią po przymusowych rocznych feryach. Najgorzej jest ze słuchaczami Politechniki, ci bezradnie krążą po wszystkich władzach, bo nie każdy z nich może pozwolić sobie na kończenie studyów we Wiedniu. Mamy nadzieję, że tutejsze władze uniwersyteckie ułatwią im możność uzyskania kart legitymacyjnych na podróż do Lwowa, aby mogli rozpocząć pracę, do której tęsknią, bo przedstawienie powodu podróży, uważane jest „za błahe" i jako takie niezasługujące na uwzględnienie.

Miejski Urząd zdrowia rozrzucił po mieście tysiące broszur, traktujących „O chorobach płciowych", które w setkach egzemplarzy znalazły się wśród młodzieży szkolnej i czytywane są z wielkiem zainteresowaniem. Sądzimy, że tego rodzaju lektura nie przyczyni się bynajmniej dla podniesienia moralności. Pomysł podoby mógł się zrodzić tylko w wojennych czasach, gdy tego rodzaju zarządzenia i publikacye usunąć się mogą z pod kontroli opinii publicznej. Mamy nadzieję, że tą sprawą zajmą się odnośne czynniki, rugując publikacye te z murów szkolnych.

Z miasta.

Chopin i Grottger — głodnej Warszawie. Pod tem godłem odbędzie się w Teatrze miejskim, w poniedziałek d. 18 b. m. wieczór artystyczny, poświęcony twórczości Artura Grottgera, tak aktualnej w czasie dzisiejszym. Na program złoży się szereg przeźroczy z obrazów Grottgera, ze stosownie dobranym tekstem poetyckim, przy towarzyszeniu muzyki z dzieł Chopina. Grono, zajmujące się zorganizowaniem tej niezwykłej uroczystości artystycznej, zdołało pozyskać do współudziału szereg wybitnych sił literackich, muzycznych i deklamatorskich. Program podany będzie w dniach najbliższych. Należy mieć nadzieję, że Krakowianie poprą żywo szlachetny cel, na jaki popłynąć ma grosz, zebrany w ten sposób.

Stanisłowowska Kasa Oszczędności rozpoczęła z dniem 5. października b. r. swe normalne urzędowanie, również i Ekspozytura Banku hipotecznego już od kilku tygodni urzęduje; natomiast filia Banku austro-węg., jak i filie innych banków wiedeńskich dotąd jeszcze nie podjęły swych agend.

Profesorskie folwarczki. W Kopani, przysiółku Konar, w prześlicznej podgórskiej okolicy, oddalonej około 15 km. od Krakowa przy gościńcu wiodącym z Mogilan do Świątnik górnych, znachodzimy kilkudziesięcio morgowe wzorowe folwarczki profesorów Uniwersytetu Jagiell., których wpływ pedagogiczny odczuwać się daje wśród okolicznych chłopów. Starannie obrobione pola, umiejętnie znawożone ogrody i kilku morgowe sady z pięknym owocem zbudzającem podziw swemi odmianami, dostosowanemi umiejętnie do warunków gleby, klimatu i położenia, zmuszają do naśladownictwa. Przed siatkami ogrodów zjawiają się chłopi z okolicznych wsi, aby oglądnąć szpalery karłów, półpienne, wysokopienne szczepy zdobne w olbrzymie jabłka i gruszki. Drób rasowy, nieśne kury, kaczki i gęsi, których nie widział dotychczas. Wygodne i praktyczne budynki gospodarcze pięknie projektują się na tle ogrodów i partyi szpilkowych lasów. Klomby z pięknemi odmianami róż znajdujących tu znakomite dla siebie warunki, słoneczne południowe stoki, urodzajną glinkę i umiejętną pielęgnacyę za którą odwdzięczają się cudnym kwieciem, dekoracyą trwającą do pierwszych śniegów. Na gazonach srebrzą się foremne świerki, pokryte jakby szronem (picea glanca argentea) i dziesiątki innych gatunków zamorskich koniferów, pstrolistnych krzewów, sztywno i kolczastolistnych berberysów. Widzimy długie szpalery agrestu angielskich odmian i porzeczek, których piękny owoc znajduje się już w słojach konfiturowych i olbrzymich szczepionych malin. Wogóle w ogródkach profesorskich znajdujemy wszystko czego dusza zapragnie, co postępowy ogród wiejski mieć powinien. Wymłócone dorodne i czyste żyto „Petkus" sypało zupełnie nieźle w roku wojny i pszenica dopisała, ziemniaki piękne, bo każdy łan profesorski to pole doświadczalne, ukochane przez profesorów wkładających w nie wolne od naukowej pracy chwile, ferye i święta spędzane w przecudnym zakątku, bo piękniejszej okolicy niema tak blisko położonej od miasta. Rosną folwarczki profesorskie przez dokupywane sąsiednie parcele, a śladem ich powinny pójść rodziny, wydające co roku sumy na pobyt w kąpielach i miejscowościach klimatycznych, korzystając z zadowolenia, jakie daje własny dom i zagon ziemi, własny owoc, nabiał i inne artykuły wiejskie, które zdobywać musimy na targach, płacąc wysokie ceny. W okien swych dworków widzą sine kontury Tatr jak na dłoni bielące śniegiem ich szczyty i olbrzymi falisty, lasem pokryty pejzaż Podkarpacia. Dla malarza to raj, kopalnie motywów jakich pozazdrościć może Szwajcarya. Każdy kto zwiedzał fermy profesorskie i przypatrzył się tej bajecznej okolicy, zachwyca się jej widokiem, tęskni do natury, która darzy takiemi skarbami, wzbudza tęsknotę do posiadania choćby skrawka takiej pięknej ziemi. — Szkoda wielka, że okolica ta jest tak mało znana a prosząca się do stworzenia tam letnisk znajdujących wszystkie ku temu warunki.

Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej, najgłośniejszej śpiewaczki polskiej, ze współudziałem znakomitej pianistki, Heleny Ottawowej, odbędzie się w teatrze miejskim w piątek 22 b. m. Protektorat nad koncertem objął łaskawie książę Biskup Adam Sapieha, dochód zaś z przedsięwzięcia artystycznego zasili fundusz stworzonej przez głośną naszą artystkę instytucyi dla sierót po poległych na wojnie, z siedzibą we Lwowie. Zarówno więc cel koncertu, jak bogaty program ściągną licznych słuchaczów do teatru na występ admirowanej w Krakowie śpiewaczki. Kasa teatralna sprzedaje od dzisiaj bilety na koncert.

Los sierot polskich. Wczoraj wyjechała z baraków w Choceni do Cieszyna grupa sierot polskich, licząca koło 70 dzieci, które w obecnej wojnie straciły swych rodziców. Sieroty pod nadzorem księdza Karola Słowiaczka przewiezione do Cieszyna będą w części rozdzielone między tamtejsze polskie rodziny, reszta zaś umieszczona będzie w Zakładzie dla sierot polskich na Prądniku. Z ramienia K. B. K. wyjechał do Cieszyna przewodniczący Sekcyi opieki nad dziećmi, star. radca sądu p. Szybalski, który będzie obecny przy rozdziale sierot między rodziny i zajmie się przewiezieniem reszty dzieci do Krakowa.

Koncert przedpołudniowy, który się odbył w minioną niedzielę na sali kino Wanda na dochód schronisk dla Legionistów, utrzymywanych przez Sekcyę Samarytanina polskiego opieki nad legionistami, zgromadził mimo słoty tak liczną publiczność, że piękna i obszerna sala po brzegi była wypełnioną, a kasę trzeba było zamknąć przed rozpoczęciem koncertu. Zarząd Sekcyi postarał się o program nader obfity i urozmaicony. Na wstępie właściciel kina Wanda p. Zaleski, rzucał na ekran piękny 3 aktowy dramat na tle życia artystów oparty. Następnie prezes akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego p. Stanisław Skalski wygłosił z siłą piękny, ad hoc przez p. Stanisława Stworę napisany prolog p. t. „Legionista do Samarytanina polskiego". Ponad program dodał p. Skalski w wybornej interpretacyi wiersz tegoż poety „W katedrze wawelskiej". Znakomity artysta sceny lwowskiej p. Ferdynand Feldman, przeniósł słuchaczy z poważnego nastroju w świat humoru polskiego i rozbawił ich wybornym „Bigosem poetyckim" swej kompozycyi, oraz pyszną fraszką niezapomnianego Ela (K. Laskowskiego) „Secesya". Ozdobą koncertu prawdziwą był śpiew młodej artystki p. Filipek-Jaworzyńskiej, która w pierwszej części zaśpiewała wielką aryę „Gdyby rannem słonkiem" z Halki — Moniuszki, a w drugiej zachwyciła publiczność pieśniami „Smutno" Noskowskiego, „Janek" Niewiadomskiego i „Piosnką litewską" Chopina. Towarzystwo operowe, pod dyrekcyą prof. Bolesł. Walewskiego uraczyło publiczność „Polonezem" z Halki — Moniuszki, dalej trzema współczesnemi polskiemi pieśniami żołnierskiemi układu Walewskiego i wreszcie wspaniałą „Pieśnią wojenną" Moniuszki do słów Józefa Kościelskiego. Całość wypadła doskonale, a co najważniejsze przysporzyła grosza na szlachetny cel. Właściciel kino Wanda p. Zaleski nietylko sali użyczył bezinteresownie, ale oddał do dyspozycyi cały swój personal, a nawet oświetlenie sali z własnej opędził kasy. Idąc jego przykładem nawet bileterzy nie przyjęli ofiarowanego im wynagrodzenia. To-

też ofiarne poświęcenie artystów jak i ofiarność wszystkich sal jego personalu podnieść trzeba z uznaniem.

Przegląd pospolitaków. Wczoraj rozpoczął się w Krakowie ponowny przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1873—1877, oraz w latach 1891, 1895 i 1896. W dniach 11, 12 i 13 b. m. t. j. w poniedziałek, wtorek i środę stają do przeglądu urodzeni w roku 1896, w dniach 14, 15 i 16 b. m. urodzeni w roku 1895, w dniach 17, 18 i 19 b. m. urodzeni w roku 1891. Od 20 b. m. do dnia 6 listopada stawać będą pospolitacy, urodzeni w latach 1877—1873.

Zajęcie gumy i kauczuku. Na murach miasta rozlepiono dziś obwieszczenie Magistratu donoszące, że Ministerstwo wojny zarządziło zajęcie dla celów wojennych materyałów gumowych i kauczukowych. Wedle żądania komend wojskowych zajęciu podlegają: obręcze automobilowe, nowe i używane, gumy stare, surowy kauczuk. Zajęciu niniejszemu podlegają także obręcze gumowe wozów, które uzyskały specyalne zwolnienie od c. i k. Ministerstwa wojny.

Przedsiębiorstwa te otrzymają od Magistratu legitymacye (poświadczenia), zwalniające od niniejszego zajęcia, które prowadzący wóz winien zawsze mieć przy sobie. — Komendy żandarmeryi otrzymały polecenie, ażeby ich organa wszystkie automobile prywatne zatrzymywały, a nie posiadające odpowiedniej legitymacyi odprowadzały wprost do Komendy wojskowej. Niestosujący się do powyższego zarządzenia karani będą surowo w myśl obowiązujących postanowień.

Z targu. Dowóz na targ dzisiejszy niepoprawił się zupełnie, wskutek czego działy się podobne sceny, jak na targach poprzednich. Publiczność wyrywała sobie formalnie z rąk różne artykuły, płacąc za nie lichwiarskie ceny. Brakowało nabiału i zieminiaków, natomiast znaczniejszą ilość dowieziono drobiu i kapusty, atoli ceny tych artykułów nie doznały prawie żadnej zniżki. Na rynku i placach targowych pełniły straż liczne posterunki policyjne, pod kierownictwem komisarzy, które utrzymywały porządek i zapobiegały poważniejszym zajściom.

Nekrologia.

S. p. Stanisław Gątkiewicz, podoficer zmarł 24. sierpnia b. r. w szpitalu dywizyjnym z otrzymanych ran pod ... w 18 roku życia. S. p. St. Gątkiewicz, uczeń kl. VII gimnazyum IV w Krakowie, należąc do „Związku strzeleckiego", wyruszył w sierpniu 1914 r. do Królestwa Polskiego i brał udział we wszystkich walkach tego oddziału aż do ... gdzie został ciężko ranny. Po parumiesięcznem leczeniu został przydzielony do czwartego pułku Legionów polskich. Walcząc dzielnie w Królestwie Polskiem, ranny pod ... zmarł w szpitalu dywizyjnym. O tej młodocianej ofierze, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, zawiadomił rodziców przełożony Zmarłego, porucznik Mieczysław Więckowski w wyrazach serdecznych. Pisze: „Luka, jaka powstała w naszym szeregu po stracie tak szczerego i dzielnego kolegi, nie da się prędko wypełnić. S. p. Gątkiewicz, będąc wzorem kolegi i podoficera, zwracał zawsze szczególną uwagę swych oficerów, w których grono z pewnością dzielnością swą i inteligencyą byłby niezadługo weszedł". Cześć Jego pamięci!

Z kraju, z Polski i ze świata

Ze Lwowa. „Gaz. Wiecz." donosi: Onegdaj wrócił z Wiednia kom. rządowy starosta Grabowski, który, jak wiadomo, pojechał do stolicy państwa w sprawie subwencyi rządowej na wykupno asygnat 100-koronowych, których termin płatności przypada z końcem b. m. W drodze do Wiednia p. starosta wstąpił do Białej, gdzie był na posłuchaniu u namiestnika Collarda, który przyjął go bardzo życzliwie i natychmiast petycyę jak najprzychylniej zaopiniował, przyrzekając dalszą pomoc w uzyskaniu gotówki. W Wiedniu starosta Grabowski wraz z posłem Stesłowiczem zwrócił się do Eksc. Bilińskiego, który bardzo gorąco zajął się sprawą m. Lwowa. Następnie udał się p. starosta do ministra dla Galicyi Eksc. Morawskiego, a potem wraz z Stesłowiczem, jako dodanym p. staroście członkiem Rady przybocznej, do ministra skarbu barona Engla. P. minister uznał ważność sprawy i przyrzekł ją traktować bardzo przychylnie. Tego samego dnia odbyła się rada ministrów w sprawie odbudowy kraju, na której również omawiano nader przychylnie petycyę miasta Lwowa. Po radzie ministrów oświadczył baron Engel delegatom miasta, że mogą uspokoić ludność: miasto otrzyma potrzebną gotówkę.

Ze Stanisławowa. Z okazyi imienin Cesarza odbyły się w poniedziałek w świątyniach uroczyste nabożeństwa. W dnu tym było miasto udekorowane chorągwiami.

W miejsce wikarego przy kolegiacie łacińskiej, ks. Reiffa, który powołany został jako kapelan wojskowy na plac boju, przeniesiony został ks. Józef Kummer.

Dziś a przed rokiem. „Kuryer Stanisławowski" podaje interesujące przypomnienie — cen produktów, jakie były rok temu. Mianowicie: Mąka pszenna, której wówczas było podostatkiem, a dziś prawie że dostać nie można, podrożała o 28 hal. na kilo, mąka żytnia, której obecnie wcale w Stanisławowie nie ma o 18 hal., grysik pszenny (nie ma go również wcale) o 28 hal., grysik kukurudziany o 46 hal., krupy perłowe o 32 hal. (nie ma ich), krupy hreczane (których również nie ma) o 16 hal., groch o 34 hal. na kilo, czosnek o 80 hal., kmin o 72 hal., cukier o 14 hal., kawa o 2 kor. (!), kawa palona o 2 kor. 50 hal. (!), litr mleka o 4 hal., jajo o 3 hal., drożdże o 1 kor. 50 hal. (!), mięso wołowe o 2 kor. 40 hal. (!), cielęcina o 2 kor. 20 hal., szynka o 4 kor. (!), polędwica o 1 kor. 20 hal., wędzonka gotowana o 1 kor. 40 hal., słonina surowa o 1 kor. 40 hal., sadło wieprzowe o 2 kor. 10 hal., smalec wieprzowy o 2 kor. 70 hal., kiełbasa o 1 kor. 60 hal., nafta o 22 hal., sąg drzewa o 24 kor., piwo miejscowe o 32 hal., piwo pilzneńskie o 40 hal. na litrze (!)

Nadmienić należy, że wiele powyżej wymienionych artykułów w rzeczywistości znacznie drożej kosztuje, a ryżu od kilku miesięcy wcale nie ma. (tableau...)

Z Dąbrowy górniczej. Władze austryackie w Dąbrowie górniczej wydały następujące rozporządzenie w sprawie osiedlania się w obwodzie Dąbrowskim: Wobec ciężkich warunków bytu a zwłaszcza co do zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę zarządzam, że począwszy od 1 października b. r. aż do odwołania, w tych miejscowościach obwodu, w których zaprowadzony jest system kart chlebowych, jest pobyt dłuższy jak 8 dni dopuszczalny tylko za zezwoleniem komendy obwodowej. Odnośne prośby zaopatrzone stemplem na 3 korony należy wnieść równocześnie z meldunkiem w Dąbrowie do policyi miejskiej, w innych miejscowościach, jeżeli się tam znajduje komenda stacyjna, do tejże, zresztą do właściwego posterunku żandarmeryi. Tylko na mocy takiego zezwolenia można się starać o uzyskanie dziesięciodniowej karty chlebowej.

Zmniejszona frekwencya szkół polskich na Śląsku. Szkoły niemieckie na Śląsku — jak donoszą „Ostravske Listy" — cieszą się w bieżącym roku szkolnym wzmożoną znacznie frekwencyą, a jednocześnie szkoły polskie i czeskie wykazują odpowiednio mniejszą liczbę wpisanych uczniów. Przyczynę tego prasa niemiecka upatruje w znanych zarządzeniach językowych na kolejach, dzięki którym język niemiecki i znajomość jego w przekonaniu ludu nabiera specyalnego znaczenia.

Kościuszko — „dramaturgiem" „Gaz. Wiecz." pisze: Fejletonista widywanego i u nas pisemka „Morgenzeitung" kreśli wrażenia i impresye z Warszawy. Nie znaczy to, żeby sam tam jeździł, jeno zrobił wywiad z jakimś polskim magnatem. Ów magnat w grubo ironicznych rysach przedstawiony jest w owym fejletonie — ale nie o to nam chodzi, bo jeśli istnieje na prawdę, to mało sobie z tego robi — natomiast podkreślić należy smutną ignarancyę autora i pisma. Ogłasza ono bowiem światu, że w Warszawie wolno jest obecnie obok „Wesela" wystawiać również na scenie dzieła „des von den Russen verfehmten Dramatikers — Kościuszko". Widać, że w redakcyi „Morgenzeitung" znajomość kultury polskiej nie jest zbyt wielka.

Hołd poległym Polakom. „Dziennik Narodowy" donosi na podstawie relacyi pism amerykańskich, że w senacie francuskim jeden z posłów oddał hołd i cześć poległym Polakom, walczącym pod sztandarami rzeczypospolitej francuskiej. Przemowę swą zakończył on okrzykiem: „Mężni Polacy umierając za naszą Ojczyznę wołają: „Niech żyje Polska!", wyraźnie zostawiając nam ostatnią swą wolę".

Zawiadomienia i komunikaty.

Odczyty w Uniwersytecie. Dzisiaj i we czwartek o godz. 6 pop. odbędą się w sali nr. 43 Uniw. Jag. dwa odczyty prof. Dra Stan. Kozłowskiego p. t.: „Sprawa włoska w chwili obecnej". Odczyty urządza Sekcya opieki nad superarbitrowanymi legionistami.

Ulgi dla oficerów inwalidów w studyach akademickich. „Wiener Zeitung" ogłosiła reskrypt ministeryalny, który wyjątkowo dopuszcza do studyów w szkołach wyższych takich oficerów-inwalidów od VIII klasy rangi w dół, którzy przed wstąpieniem do czynnej służby wojskowej ukończyli Akademię wojskową, szkołę kadecką, lub ostatnią klasę publicznej szkoły średniej, nie zdali jednak egzaminu dojrzałości. Prócz tego oficerowie-inwalidzi mogą zgłosić się do egzaminu dojrzałości. W studyach akademickich przyznane będą oficerom inwalidom różne ulgi pod względem opłaty czesnego i inne. W poszczególnych wypadkach ulgi powyższe przyznawane będą także oficerom-inwalidom nie należącym do stanu czynnego, jeżeli kalectwo ich uniemożliwia im dalsze wykonywanie poprzedniego zawodu cywilnego.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ku uczczeniu pamięci zmarłego Dra Franciszka Bujaka ofiarowało 100 koron na rzecz Rady opiekuńczej i przesłało takowe do rąk Radcy Szybalskiego.

Śpiew w kościele Najśw. Maryi Panny na Mszy św. o godz. 12-tej dnia 10 b. m. nie odbył się z przyczyn od Sodalicyi niezależnych.

Dostawa papieru do pisania. Prezydyum Sądu krajowego wyższego rozpisało rozprawę ofertową na dostawę papieru do pisania dla sądów swego okręgu na czas od 1 stycznia 1916 do 31 grudnia 1916. Roczne zapotrzebowanie wynosi około 2.200 ryz po 100 arkuszy papieru konceptowego, kancelaryjnego i do pisania na maszynie łącznie. Oferty należy wnieść najpóźniej do 31 października b. r. pod adresem c. k. Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, względnie kancelarya c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Z Eleuteryi. Zarząd Związku „Eleuteryi" zawiadamia, że z powodu chwilowego braku lokalu (wskutek wojny) wszelkich informacyj w sprawach Towarzystwa, jak: przyjmowanie wkładek od miejscowych członków, zgłoszenia nowych członków itd. uskutecznia p. Karol Radwanek Kraków, ul. Basztowa 9, II p. i sekretarz p. Włodzimierz Machalski, Kraków ul. Aryańska 5, parter. Zgłoszenia i wkładki członków zamiejscowych załatwia prezes p. J. Cieplik, Kraków główna poczta, magazyn. W październiku urządza „Eleuterya" cykl wykładów z zakresu alkoholizmu i nikotynizmu, dla którego pozyskano wybitne siły fachowe: WP. Prof. Dr Bujwid, Prof. Dr Klecki, Dr H. Sikorska, dyr. Spławińska, X. Kuznowicz, Dr Retmański, K. Radwanek i in. Program ogłoszony będzie później w dziennikach.

Polskie Archiwum Wojenne otrzymało ostatnimi czasy szereg cennych darów. Do wzbogacenia zbiorów przyczynili się między innymi: Eksc. Marszałkowa Niezabitowska, Radca Dworu Dr Tadeusz Piłat, Radca Dworu Dr Juliusz Twardowski, Pułkownik Józef Haller, Prof. Dr Alfred Halban, Dyr. Stanisław Bal, Insp. Piotr Kasprzycki i in. Artysta-rzeźbiarz p. Kazimierz Chodziński ofiarował, prócz innych dzieł swych, piękny biust brygadyera Piłsudskiego, Komitety wychodźcze w Pradze, Salzburgu, Czasławiu złożyły w P. A. W. swoje archiwalia, cenne zaś materyały nadesłało Koło praskie Samarytanina polskiego. W dziale czasopism uzyskało P. A. W. bezpłatnie: „Dziennik Narodowy" (Piotrków), „Gazetę Polską" (Dąbrowa), „Pracę Narodową" Zakopane), „Górnoślązaka" (Katowice) i „Życie Nowe" (Wiedeń).

Na cele P. A. W. nadesłali w sierpniu datki pieniężne Dr B. Ambroziewicz, X. W. Bilski, JE. hr R. Potocka, ks. A. Lubomirska, hr. K. Fredrowa, Kl. hr. Dzieduszycki, St. hr. Konarski, X. J. Głąb, H. Horodyska, J. Hryniewiczówna, Dr M. Janelli, Fr. Jordan, Koło Nauczycieli Szkół Wyższych, Dr Z. Słuszkiewicz, M. Stecka, Radca A. Stefanowicz, Dr St. Warteresiewicz, Dr R. Żurakowski, Dr T. Nacher, H. Grossmanowie.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet P. A. W. gorące podziękowanie. Dary w materyach (archiwalnych) i muzealnych oraz datki pieniężne przyjmuje Komitet wiedeński P. A. W. Wiedeń I. Wallnerstrasse 1a, mezz. codziennie od 11—1.

Piąty wykaz osób, poszukiwanych przez Legionistów za pośrednictwem Sekcyi informacyjnej przy Gospodzie dla Legionistów. Boniowska Stefania, Cieślicka Klementyna z Truskawca, Czekajło karol landwerzysta z Gródka Jagiellońskiego, Drzal Józef z Zabłeńca, Dudajek Emilia z córkami, Jankowski Jan szeregowiec w wojsku austr., Jarosiewicz Maryan, Stodulska Marya, Stopiński Stefan z Rzeszowa, Urbański H., Wąsowicz Helena, Wisłocka pielęgniarka w Czerwonym Krzyżu, Wolscy Antoni i Marya z Żarnowa pow. Opoczno Królestwo Polskie. Zakrzewska E. z Sambora.

Spis jeńców Polaków na Sybirze. I. W Symbirsku. Jakób Panner, Jan Bachurski, Teofil Ekiert, Jan Ekiert, Józef Stopiński, Jędrzej Stopiński, Józef Zajączkowski, Łukasz Jasków, Jan Dawidczak, Antoni Denysiewicz, Antoni Piekiełko, Marcin Daniec, Wojciech Ostrowski, Władysław Bietka, Walenty Bietka, Stanisław Liwosz, Jan Bujnowski. Władysław Liwosz, Jędrzej Bojnowski, Szymon Ślipiński, Karol Bielatowicz, Kazimierz Jejlkiel, Aleksander Szpotko. Mikołaj Romanowski, Wincenty Michanowski, Simeon Melnik, Bazyli Kernecki, Mikołaj Bachurski, Piotr Rożyłów, Michał Pacławski, Paweł Doskocz, Eljasz Mucha, Paweł Szeremeta, Grzegorz Skikira, Jerzy Nomriak, Piotr Szkoropad, Bazyli Worobec, Dymitr Poddyniec, Jan Iwanejko, Mikołaj Iwanejko, Dymitr Iwanejko, Mikołaj Harasumowicz, Hnat Skułyszyn, Stefan Olech, Jurko Isański, Jan Łachman, Jacko Dziuba, Józef Małkowski, Bazyli Małkowski, Jan Komarnicki, Jurko Bryjanik, Teodor Kowal, Teodor Chynka, Antoni Uranin, Jan Iwaniszyn, Józef Gleich, Franciszek Ginda, Mikołaj Ginda, Józef Pibernik, Józef Werchowski, Piotr Płonka, Michał Hejnosz, Józef Mieszkowski, Bazyli Maksymiuk, Jan Obrysko, Jan Hawryluk, Piotr Iwaniuk, Bazyli Turański, Teodor Prusak, Maksym Butka, Mikołaj Psaruk, Stefan Kutscher, Semen Mysyk, Michał Jurkowski, Michał Kucyj, Michał Wałaszyn, Jurko Naruńczyn, Grzegorz Kopaczak, Paweł Kopczak, Piotr Serban, Łazarz Korpan, Bazyli Stystów, Paweł Łusków, Bazyli Dorocki, Michał Rybak, Jędrzej Dorocki, Mikołaj Jeziorowski, Franciszek Dawid, Józef Blichar, Stanisław Barabasz, Zygmunt Wierzbicki, Kazimierz Wachałowicz, Bazyli Czernecki, Wiktorya Engiert, Piotr Jomal, Wojciech Łuc, Marya Pınczak, Bazyli Nebesnuj, Michał Kulicki, Jan Mateńko, Michał Krupiak, Jan Jargosz, Paweł Bejbuch, Grzegorz Witek, Jan Saba. Marcin Kustra, Daniel Ślednik, Piotr Wujnowicz, Piotr Synowiec, Bazyli Dwulat, Józef Bibin, Michał Korab, Wiktorya Korab, Stanisława Korab, Michał Chemen, Jan Piwak, Paweł Jakimow, Mikołaj Chabuda, Franciszek Wukormo, Antoni Schmidt, Jan Stanclik, Karol Dziuganowski, Julian Litok, Stanisław Lauruk, Karol Obst, Dymitr Fedorczuk. Jura Melnik, Mikołaj Tymczuk, Jan Juchneńko, Jurko Myrolniuk, Teodor Jilak, Teodor Jalukowicz, Walenty Butdak, Józef Cieplik, Stanisław Furman, Maryan Krzysztof, Jan Szekmar, Michał Manastyski, Teodor Stankiewicz, Mikołaj Romanow, Tomasz Petreczko, Cyryl Duda. Michał Leśków, Michał Senczak, Stanisław Bogusz, Wojciech Chlebiński, Tomasz Owoc, Piotr Krasnopolski, Stefan Capiak, Michał Mociak, Franciszek Ptak, Michał Stasiaczek, Paweł Pecka, Marcin Kulak, Józef Catka, Jendruch Kasner, Andrzej Łabuda, Antoni Łabuda, Jan Ziober, Józef Nowakowski, Franc. Nickowski, Maciej Marcek, Kazimierz Wójtowicz, Jan Wasiewicz, Jan Kowalski, Marcin Hasza, Pańko Kaczmar, Józef Staniewicz, Grzegorz Iwański, Wiktor Zieliński, Wasyl Tymków, Dymitr Błażejowski, Wasyl Kuziań, Michał Michalejko, Michał Dubik, Józef Jurczak, Simeon Babycz, Marcin Rodzeń, Mykyta Król, Jan Czawa, Adolf Lesiganycz, Gabryel Zawadzki. Teodor Motrenes, Teodor Mogisz, Stefan Wajda, Ksenia Orońska, Olga Bibkowicz, Aleksander Koraczek, Jan Buchta, Jan Hubczak, Stefan Wełyczko, Ksenofont Kulczycki, Kazimierz Wencel, Janowski, Dr Janowicz, Stanisław Mięsowicz, Antoni Piekiełko, Ludwik Kuźnirski, Meluciuś Gregorciów, Antoni Wiśniewski, Iwan Bobryk, Mikołaj Koźtorski, Dr Demianczuk.

Odznaczenia w armii. Dr Jan Buzek, pełniący od początku wojny odpowiedzialną służbę etapową, jako starszy lekarz wojskowy, odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze orderu waleczności. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymali: Dr Józef Październik, lek. pułk. z szpitala w Suchej w Jarosławiu; Dr Bronisław Zbyszewski, kom. okr. w Miechowie; Bronisław Zrogowski, por. bat. sap. nr. 11. Order żelaznej korony III kl z dekoracyą wojenną, wolny od taksy: Stanisław Jelinek, major bat. art. fort. nr. 6. Duchowny krzyż zasługi II kl. na wstędze biało-czerwonej: ks. Franciszek Czyżewicki przy 18 p. obr. kraj.; ks. Stanisław Stępień w szpit. polnym nr. 7/10. Wyrazy najwyższego uznania: Dr Franciszek Jankowski, kap. audyt. 24 dyw. piech. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: Stanisław Bogdalski, chor. 22 p. p. Srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: Władysław Przybyło, pionier pułku kolej.; Józef Skalicki, plut. 25 p. art. pol.; Jan Pasternak, plut. 40 p. p.; Jan Kubik, kanonier 2 dyw. ciężkich haubic. Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: Władysław Bzeczkowski i Eliasz Krechlink, wicewachm. żand.; Stanisław Pytlarz, Karol Wygrzewalski, Franciszek Kempny, Wincenty Krzysiak, podof. rach. I kl. 32 p. obr. kraj.; Władysław Parchaluk, feldf. przy 55 kom. dywizyi piechoty, Józef Mikuła, feldf. 4 dyw. treu; Jan Olejarski, feldf. 58 p. p. Srebrny medal waleczności I kl.: Jan Kunicki, kapral 11 bat. sap. Srebrny medal waleczności II kl.: Franciszek Misiński, frajter 60 p. p. Złoty medal waleczności I kl. z komendy południowego frontu: Franciszek Głowacz, chor. rez. 10 p. p.; Jan Jakóbiec, zast. ofic. 21 p. p. Srebrny medal waleczności I kl.: Kazimierz Klimaszewski, plut. 13 bat. sap.: Mikołaj Andrzejowicz, plut., Władysław Ćwietnia i Andrzej Fecek, szer. 30 bat. strzel. pol.; Szczepan Denysiuk, kapr. 30 p. p. Srebrny medal waleczności II kl.: Franciszek Gogut, feldf. i Walenty Zawadzki, szer. 30 p. p. Najwyższe pochwalne wyrazy uznania otrzymali: Karol Opoczeński por. audytor 46 dyw. obr. kraj., Józef Lipowski podp. rez. 46 dyw. obr. kraj. i Stanisław Tarabanowicz kap. 22 p. obrony krajowej przy komendzie na południowym froncie.

Odznaczenia polskich kolejarzy. Za znakomitą służbę w czasie wojny otrzymali od cesarza: Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowej krzyża zasługi: starszy radca kolei Ludwik Mayer i radcy kolejowi Tadeusz Ilnicki i inspektorzy kolejowi Maryan Ramolt i Marcin Klus.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: starsi rewidenci austr. kolei państwowych K. Wodyński, J. Katoliński, J. Rolecki, St. Szafran, B. Kapłański, oraz H. Koterba.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymał komisarz maszyn M. Piszczek, rewident S. Ostrowski, adjunkt Ad. Kalita i asystent J. Chmura.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał majster maszynowy J. Teśniarz, maszyniści M. Biliński i L. Soja; zawiadowcy stacyjni Kazimierz Gritzmann, Stan. Lepczak, Wład. Rembisz, Stan. Schier i Leon Wukina; zawiadowca placu Ant. Geisler i maszynista Jan Lisicki.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: starsi rewidenci austr. kolei państwowych: Włodz. Pawłowski. Wacław Dziubiński.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: adjunkci Jan Kabarowski i J. Chrzanowski, asystent Feliks Pikor; komisarz maszyn K. Szeligowski: komisarz budowlany Dr W. Poźniak, adjunkt maszyn St. Fleszar, adjunkci Teofil Komieczny i S. Namysłowski.

Krzyż kaawlerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymał radca ces. St. Żurowski.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: starsi rewidenci W. Kulik. Stanisław Polman, Władysław Mendocha.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: werkmistrz W. Szostek, maszyniści J. Neth, J. Tokarz: zawiadowca stacyi P. Wojtowicz.

Srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: W. Mucha, W. Kowalski, Jan Bogusz, M. Lipiński, Wodz. Kurasiewicz.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 12 paźdz.: „Car Aleksander I.", sztuka w 5 aktach Mereżkowskiego.
Środa 13 paźdz.: „Gęsi i gąski".
Czwartek 14 paźdz.: „Car Aleksander I.".

Z literatury wojennej.

„Wielka wojna" — Ludwika Szczepańskiego.

Rok już trwa wojna, a więc wypada zdać sobie sprawę z niej samej, genezy, dotychczasowego bilansu i wskazań na przyszłość. Ukazała się właśnie książka, a raczej broszurka p. t. „Wielka wojna", wyjaśniająca doskonale to wszystko.

Napisał ją znany publicysta Ludwik Szczepański ze znajomością rzeczy, wyczerpująco a treściwie i co najważniejsza przedmiotowo. Nie narzuca tam autor nikomu swego zdania, gromadzi czarno na białem fakty i ich powiązanie— zostawiając resztę inteligencyi czytelnika.

Broszurka ta jest istotnie podręcznikiem dla czytających teraz gazety, które nie wszystko chcą albo mogą wypisać.

Aby poznać choć w zarysie cele i ewent skutki wojny obecnej, należy poznać jej przyczyny. O tem jeszcze teraz trudno jest mówić; ogólnie jednak genezę tej okropnej wojny można określić, jako skutek ekspanzyi państw, która musiała do starć doprowadzić.

Wielkie konflikty i antagonizmy państw i narodów—nie dadzą się załagodzić pokojowo. Nie przekonany armatami i bagnetami żaden z przeciwników nie zgodzi się na wyrok jakiegoś polubownego trybunału, zwłaszcza gdy chodzi o ustępstwa na korzyść drugiego. Jak słusznie wywodzi autor wojnę obecną nie spowodowała zbrodnia sarajewska, lecz ją zdecydowała i przyspieszyła. Wszystkie mocarstwa przygotowywały się do niej, oddawna wygrażały sobie zbrojną pięścią, szachowały się na Bałkanie, w Afryce i na wszystkich giełdach, aż przyszło wreszcie do „rozstrzygnięcia ostatecznego" tj. wojny.

Ustrój państw walczących uczynił ją narodową, wciągając w straszną wojny orbitę całe narody, cały świat, nie wiadome są bowiem dalsze komplikacye. Nam zaś, tj. Polakom, narazie wojna obecna przyniosła wielką popularność, i największe straty obok najszczytniejszych nadziei. Z „roli wioślarzy na poszczególnych galarach państwowych, przykutych do ław", staśmy aktorami dramatu dziejowego — obyśmy się tylko nie zgrali!...

Warto i należy przeczytać książkę Red. Szczepańskiego. **sn.**

Jan Sitowski. „Echa bitwy w Mordarce i na Jabłońcu, stoczonej w dniach 8.—11. grudnia 1914. roku". (Odbitka z „Piasta").

Bitwa w Mordarce to właściwie bitwa pod Limanową. Mordarka bowiem znajduje się na wschód do Limanowej cztery kilometry. Co ludność przeżywała i co jej się przygodziło w czasie walki, to opowiada autor w krótkiej gawędzie. Wartość źródłowa mieć będzie rozdział o mogiłach mordarskich, autor bowiem spisał je wszystkie, ile ich jest, jacy żołnierze w każdej z nich są pogrzebani, gdzie i na czyim gruncie się znajdują. Rzecz mała, ale nie bez wartości. Takie opowiadania powinnibyśmy mieć z każdej miejscowości, gdzie walka wrzała. **gr.**

Jednodniówka sejmikowa. Pod tym tytułem ukazał się nadzwyczajny zeszyt poznańskiego tygodnika „Kupca", obfity i ciekawy co do treści, piękny i okazały co do wykonania technicznego. Po serdecznym słowie powitalnym od redakcyi „Kupca" następuje szereg artykułów, naszych działaczy społecznych, mianowicie ks. patrona Adamskiego o wychowawczej działalności Spółek, p. dyr. dr. Englicka na temat: Bank Związku spółek zarobkowych podczas wojny", p. dr. Włodz. Seydlitza „Spółki kredytowe wobec potrzeb handlu i przemysłu", p. dr. Mieczysława Seydlitza o położeniu kas oszczędności w czasie wojennym". p. Marcelego Szeffsa „o polskich kooperatywach spożywczych w zaborze pruskim", p. Edmunda Piechockiego „o inwestycyi kapitałów", p. dr. Wachowiaka „Materyał statystyczny o wychodźtwie polskiem w Westfalli i Nadrenii", ks. dr. Kantaka „o upadku czasopism". p. mecenasa Karpińskiego na temat: „Siła gospodarcza Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki", p. szamb. dr. Komierowskiego: „Rzemiosło i jego znaczenie", ks. Ludwiczaka „o organizacyi młodzieży kupieckiej". Prócz tego znajduje się w Jednodniówce wiele innych prac skierowanych do obecnego położenia, stanowiących więc aktualny materyał dla czytelnika. Wydawnictwo „Kupca" rozsyła „Jednodniówkę Sejmikową" bezpłatnie wszystkim tym, co na nowo rozpoczęty kwartał „Kupca" sobie zapiszą 2½ kor. kwartalnie.

Na półkach księgarskich ukazały się nowe książki i broszury:

Wielka wojna — jej przyczyny, skutki, cele — przez Ludwika Szczepańskiego. (Nakład „Ilustr. Kur. Codziennego" — VIII — 78 str.)

293 dni rządów rosyjskich we Lwowie. Przez Bohdana Janusza. (Wyd. Księgarni polskiej — B. Połonieckiego we Lwowie — VIII — 270 str.)

5 tom prac historyczno-literackich pt.: „Poglądy na zadanie historyi w epoce Stanisława Augusta" — przez Kazimierza Chodynickiego. (Warszawa 1915. Gebethner i Wolf. VIII—90 str.).

Dwie prace historyczne prof. Stanisława Kutrzeby, drukowane w odcinkach naszego pisma pt. **„Sprawa polska w Królestwie Polskiem 1815—1915"** (VIII — 75 str.) i **„Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury"** (VIII — 83 str.). Obie broszury wydała lwowska księgarnia polska B. Połonieckiego (1916).

Z bojów brygady Piłsudskiego — zbiorowa książka prac: Gustawa Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego i Adama Dobrodzickiego— o walkach I brygady Legionów (IV — 80 str.)

Wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego:

„Piłsudczycy" — przez Juliusza Kaden-Bandrowskiego (VIII — 123 str.)

„O żołnierzu polskim — 1795—1915" —przez Kazimierza Tetmajera (VIII — 100 str.).

„Żołnierze Kościuszkowscy" — przez prof. Wacława Tokarza (VIII — 45 str.).

„Wojna a społeczeństwo polskie" — przez prof. Michała Rostworowskiego (VIII 24 str.).

„Józef Piłsudski" — przez Wacława Sieroszewskiego (VIII — 88 str. z mapami i barwnemi ilustracyami).

Wiadomości gospodarcze.

Odszkodowania wojenne. Wszystkich rządowo upoważnionych techników cywilnych dla wszelkich zawodów celem umieszczenia ich na listach rzeczoznawców w komisyach dla oszacowań szkód wojennych, prosimy o podanie odwrotnie poleconym listem ekspress lub telegraficznie swych adresów na ręce jednego z podpisanych. Technicy cywilni: Stefan Neuhoff, Kleinowska 3; Zdzisław Warchałowski, Domagaliczów 9; Michał Szczepański, Gródecka 47; wszyscy trzej we Lwowie.

Bank austryacki w Dąbrowie górniczej. „Gazeta Polska" donosi: Ces. Król. Uprzyw. Austryacki Landerbanku we Wiedniu i Węgierski Bank Eskontowy i Wymienny w Budapeszcie zakładają w Dąbrowie filię pod firmą: Filia wspólna Ces. Król. Uprzyw. Austryackiego Länderbanku i Węgierskiego Banku Eskontowego i Wymiennego dla Polski.

Filia ta rozpocznie swe czynności w najbliższych dniach i zajmie się wszystkiemi gałęziami interesu bankowego, jakoteż kupnem i sprzedażą walut, przyjmowaniem wkładek na rachunek bieżący i książeczki wkładowe i t. d. Zarazem zajmie się ta filia interesem towarowym w szerszym zakresie, w którym to celu utworzy w swem łonie oddział towarowy, a zadaniem jego będzie import wytworów przemysłowych, produktów rolnych, towarów kolonialnych, artykułów technicznych i innych artykułów do Polski jakoteż eksport wytworów i produktów rolnych z Polski do krajów monarchii austryacko-węgierskiej. Filia ta będzie również miejscem subskrypcyjnem dla trzeciej austryackiej i trzeciej węgierskiej pożyczki wojennej i przyjmuje już teraz zgłoszenia na subskrypcyę po oryginalnych warunkach wiedeńskich i budapeszteńskich instytucyi, w swym prowizorycznym lokalu przy ul. Klubowej nr. 21.

Dla popierania przemysłu. W Poznaniu utworzyła się nowa spółka dla popierania przemysłu, kapitał zakładowy wynosi 400 tysięcy marek.

Zarząd tworzą pp. Bniński z Gołtow, dyrektor Englich i dyrektor fabryki Samulski z Poznania. Członkami pierwszej Rady Nadzorczej są pp.: Dr Szczuldrzyński z Bolechowa, Leon Żółtowski z Niechanowa, dyr. Grabski z Kruszwicy, Kużaj i Jan Leitgeber z Poznania oraz hr. Szembek z Siemianic. Udział wynosi 1000 marek. Wpłata kapitału zakładowego następuje na wezwanie zarządu, 25 prc. kapitału musi jednak zaraz być wypłacona.

Cukrownie w Prusach i Poznańskiem. Złączone w Związku cukrowni na W. Ks. Poznańskie i Prusy Królewskie cukrownie w Gnieźnie, Kruszwicy, Junikowie, Melnie, Mątwach, Nakle, Nieżychowie, Opalenicy, Pakości, Środzie, Szamotułach, Tucznie, w Unisławiu, Wrześni, Wierzchosławicach, Żninie, i w Chełmży przerobiły w roku 1914 i 1915 ogółem 35,15 milionów centnarów cukrówki wobec 43,10 milionów centnarów w porzedniej kampanii. Produkcya w stosunku do roku poprzedniego zmniejszyła się zatem o przeszło 10 milionów centnarów. — Związek posiada fundusz rezerwowy 221.577 marek.

Walka z drożyzną. Na podstawie rozporządzenia Rady Związkowej z dnia 25 września utworzono w Berlinie biuro dla kontrolowania cen, którego kompetencye rozciągać się będą na całą Rzeszę niemiecką. Głównem zadaniem biura będzie informowanie rządu o wszystkich kwestyach dotyczących zaopatrywania ludności w przedmioty potrzebne dla życia, mianowicie o cenach. Zarząd ma prawo żądać wyjaśnień, mających znaczenie dla ustanawiania cen. Celem poparcia swego zadania może inne biuro kontrolowania cen, sądy i władze wezwać do przesłuchania świadków i rzeczoznawców.

Związek miast w Rzeszy niemieckiej wystosował do urzędu spraw wewnętrznych podanie, w którem zwraca uwagę na ogromne a nieuzasadnione podrożenie masła i prosi o zarządzenie środków zapobiegawczych.

(A u nas?... — p. r.).

Po wzięciu Belgradu.

Nowa akcya ofenzywna na Bałkanie, znajdująca się jeszcze dotychczas w stadyum początkowem, rozprzestrzenia się coraz bardziej i obejmuje także te odcinki, które dotychczas leżały niejako na uboczu. O ile bowiem dotychczasowe uderzenie objęło głównie tę część północnego frontu serbskiego, która leży na zachód od ujścia Morawy do Dunaju, ostatni komunikat niemiecki mówi o ukończeniu przejścia przez Dunaj w odcinku Gradiszcza, położonego około 40 km na wschód od ujścia Morawy. W odcinku tym leży również miejscowość Ram, położona w łuku utworzonym przez Dunaj, koło której toczy się również walka.

Komunikat niemiecki wspomina również o walce działowej koło Orsowy, leżącej u zbiegu granic serbskiej, węgierskiej, rumuńskiej, tuż obok Żelaznej Bramy. W ten sposób obecnie cały północny front serbski jest w ogniu.

Faktyczny punkt ciężkości zmagań się leży ciągle w obszarze Belgradu, gdzie Serbowie wyparci ze swej stolicy, zajęli pobliskie wzgórza na południe i południowy wschód od miasta, na których stawiają zacięty opór i które w uporczywych walkach muszą wojska sprzymierzone zdobywać.

Wnosząc z brzmienia obu komunikatów, opór ten zaczyna ulegać naporowi i łamać się. Wskazuje na to utrata wzgórz między Żarkowem a Mirjewem.

O sukcesach sprzymierzonych świadczy zestawienie dotychczasowych łupów wojennych. Szczególnie dotkliwa jest dla Serbów utrata dział, których w samym Belgradzie wzięto 35. Fakt, że między temi działami jest 9 dział okrętowych, a więc największego kalibru, świadczy, że Serbowie silnie Belgrad umocnili i wytężyli przy pomocy sprzymierzonych wszelkie siły, by nie dopuścić do przeniesienia akcyi na swój teren.

Walka o Belgrad.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Sonn- u. Montagszeitung" donosi z Budapesztu o następującem sprawozdaniu „Az Est" z serbskiego terenu wojny. Nasz zysk na terenie i front pochodu w Serbii staje się coraz szerszy. Mimo wysiłków Serbów, w szeregach których walczy angielska artyle-

rya, przekroczenie rzek wykonane zostało planowo. Przeciwnik usiłował wszystkimi możliwymi środkami utrzymać się w swych naturalnych stanowiskach i mimo że nasze przekraczające rzękę wojska wziął pod morderczy ogień, udało się tym wojskom stanąć na serbskiej ziemi i opór przeciwnika złamać.

Ciężko walczono o zdobycie Belgradu. Serbowie rozwinęli tu gwałtowny opór. Mimo silnego ognia ich artyleryi, udało się sprzymierzonym wojskom przedrzeć się przez linie fortyfikacyjne w północną część miasta, i tam trzymać się tak długo, dopóki posiłki nie nadeszły. Nastąpiły wściekłe kontrataki nieprzyjaciela.

Na ulicach Belgradu toczyły się dwa dni i dwie noce walki na bagnety. Krok za krokiem wypierano Serbów i wkońcu zmuszono ich do porzucenia swej stolicy.

Materyał wojenny dla Serbii.

Lipsk. (Tel. pryw.) „Leipziger N. Nachr." otrzymują z Bukaresztu wiadomość, że wielkie transporty materyału wojennego poszły w ostatnich dniach z Rosyi z największym pospiechem Dunajem do Serbii. Z początkiem ubiegłego tygodnia przepłynęła koło Oltamig znaczna ilość parowców i 15 rosyjskich holowników. Statki te wiozły na pokładzie dla armii serbskiej aparaty lotnicze, przyrządy do telegrafu bez drutu i inny materyał wojenny.

Wojska posiłkowe.

Lipsk. (Tel. pryw.) „Leipziger N. Nachr." donoszą z Genewy, iż według paryskiego doniesienia „Journal de Geneve", wojska posiłkowe przyrzeczone dla Serbii, mają się składać ze 120 tysięcy Francuzów i 30 tysięcy Anglików.

Anglicy o położeniu na Bałkanie.

Londyn. (Tel. pryw.) Poseł Amery przedstawiając w klubie położenie na Bałkanie, powiedział: Położenie nasze w Dardanelach było bardzo trudne i znacznie cięższe od łagodzących przedstawień rządu. Jedyną naszą tam korzyścią był brak amunicyi u Turków. W chwili, gdy Niemcy uzyskają połączenie z Turcyą, staniemy wobec nowej sytuacyi na tym froncie. Turcya uzyska przez to nieograniczone masy amunicyi i karabinów, którymi uzbroi swe wojska pozbawione dotychczas broni. Temi siłami wzmocni Turcya wojska idące na Egipt, a także wyśle ich część do Macedonii. Siły jakie przybędą Turcyi jeszcze do końca b. roku, liczyć można na 750.000 ludzi, co groźniejsze jest dla Anglii, niżli któremu z jej sprzymierzeńców. Egipt i Indye staną otworem dla agentów i armat niemieckich, oraz wojsk tureckich, a Niemcy będą mogły wywozić surowce z Azyi. Parcie mocarstw centralnych na Rosyę i nasze niepowodzenia w Dardanelach, zadecydowały o nastrojach w Bułgaryi. Bułgarya zdecydowałaby się inaczej, gdyby jej poseł angielski przedstawił, że Anglia może jeszcze wystawić dwa miliony wojska. Poseł ten rzucił wreszcie pytanie, czy Anglia jest przygotowana na ewentualną konieczność nowych sił do Dardanelów, Egiptu, Mezopotamii i indyjską granicę.

Plan Joffre'a.

Londyn. (Tel. pryw.) Paryski korespondent „Timesa" donosi: Wtłoczenie całego niemieckiego frontu przez ogólne postępowanie naprzód, wymagałoby nadludzkich sił. Nie leżało to nigdy w zamiarach Joffre'a. Plan jego ofenzywy polega na tem, aby na wielu z góry wybranych punktach podjąć uderzenia, którebyześrodkowały przez to na te punkty uwagę przeciwników, wprowadziły przez to zamieszanie w system nieprzyjacielskich linii obronnych i wreszcie doprowadziły do ich przerwania, a może w stosownej chwili do wyjścia z walk pozycyjnych. Korespondent kończy: Francuzi nigdy niedoceniali przeciwnika. Nikt nie wierzy, aby zadanie wypędzenia Niemców z Francyi dało się dokonać jednym ciosem, na jednym jedynym odcinku frontu.

Ofenzywa pod groźbą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Az Est" pisze z zachodniej kwatery prasowej, że Joffre został zmuszony do ofenzywy przez rząd. Ofenzywa ta została zadecydowana na radzie ministrów, odbytej we wrześniu w Paryżu, w której Joffre brał udział. Joffre miał się do ostatniej chwili wahać, a nawet grozić dymisyą, zgodził się wreszcie na ofenzywę pod groźbą złożenia z urzędu, czem zagrozili mu Poincare i Viviani. Ofenzywa ta miała osłabić akcyę mocarstw centralnych na Bałkanie. Według relacyj oficerów francuskich, pojmanych do niewoli, Joffre rezyduje obecnie w Chalons.

Nota Ameryki do Anglii.

Paryż. (T. B.) Waszyngtoński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że amerykańska nota z protestem przeciw angielskim zarządzeniom została ułożoną i zostanie w ciągu przyszłego tygodnia wysłaną. Nota oświadcza, że angielska blokada nie jest dotąd efektywną, gdyż nie uniemożliwia ruchu między Niemcami i Skandynawią. Nota protestuje przeciw temu, że handel nie biorących udziału w wojnie z neutralnymi portami jest utrudniony. Anglia nie ma prawa na samo podejrzenie bez bezwzględnego dowodu co do faktycznego miejsca przeznaczenia, konfiskować okręty handlowe. Ton noty będzie zdecydowany, ale przyjazny.

Łodzie podwodne na Adryatyku.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według „Köln. Ztg." donosi „Corriere della Sera" z Aten, że w pobliżu Cytery francuski okręt transportowy, który jechał z Mudros, został storpedowany. Okręt otrzymał rozkaz zatrzymania się koło Cythery. Kapitan ujrzał przed sobą austryacką łódź podwodną najnowszego typu. Zamiast zatrzymać się, dał kapitan rozkaz do ucieczki pełną parą, jednak okręt został trafiony torpedą i utonął po upływie pół godziny.

Zatopienie „Thorpswood'a".

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera. Parowiec angielski „Thorpswood" o pojemności 3184 ton został zatopiony. Załoga została uratowana.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Aleksander Radziwiłł z Grojca, Konstanty Radziszewski z Zakopanego, Józef Słoński ze Lwowa, Bronisławowie Wesołowscy ze Złotej, Jadwiga Zabielska ze Lwowa, Adolf Kunerth ze Sarajewo, Kamila Tarłowska ze Lwowa, Stanisław Weber z Bytomia, X. Dr Stanisław Kobyłecki z Nowego Targu, Anna Szyszyłowiczowa z Zakopanego, Dr Piotr Geschwind ze Suchej, Helena Zakrzewska ze Lwowa, Stanisław Wasilewski z Markuszowej, Anna Rozwadowska ze Lwowa, Józefa Kwiatkowska z Wiednia, Drowa Adela Jaworska ze Lwowa.

NADESŁANE.

WP. Bronisławę z Niewiadomskich Schwarcerową

— przewodnicząca Komitetu polskiego w Gracu uprasza Centralny Komitet opieki moralnej we Wiedniu IX. Thurngasse 15. a. o podania swego obecnego adresu w bardzo pilnej publicznej sprawie.

Podziękowanie.

Wszyscy, którzy nam z powodu śmierci naszego syna i brata ś. p. Józefa Jana Cieślewicza okazali objawy współczucia i zmarłemu ostatnią oddali przysługę, raczą przyjąć tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie od stroskanych rodziców i rodzeństwa.

Od Wydawnictwa.

Przy sposobności odnawiania prenumeraty zwracamy naszym Czytelnikom prowincyonalnym uwagę na możność zamawiania „Głosu Narodu z dwurazową przesyłką pocztową dziennie.

Najnowsze informacye, które dziennik nasz stara się podawać jak najszybciej, będą dochodziły Czytelnika w ten sposób z półdniowem prawie przyspieszeniem, co posiada szczególną wagę ze względu na urzędowe doniesienia wojenne, znajdujące się właśnie w wydaniu porannem.

Wydanie to uległo przy tem znacznemu powiększeniu, jak tego wymaga chwila, przynosząca nawał interesującego materyału. To również odgrywa ważną rolę przy zamawianiu przesyłki dwurazowej.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.